



**Ks. KRZYSZTOF
PODSTAWKA**

redaktor wydania

Wszystko jest na sprzedaż – śpiewał pewien wokalista. Odpowiedział mu inny, że jednak „są na tym świecie rzeczy, których nie można kupić”. W tym numerze piszemy między innymi o próbach zawładnięcia symbolem generacji, która zasługuje na miano „Pokolenia JP2”. Przekonują, że to określenie jest czymś więcej niż znakiem towarowym. Ono określa ich tożsamość, a ta nie jest na sprzedaż. ■

ZA TYDZIEŃ

- O NORMALNYM ŻYCIU z wadą genetyczną
- O pomocy SAMOTNYM KOBIECIOM
- U TRÓJCY ŚWIĘTEJ na Nałęczowskiej
- Czy Lublin jest MIASTEM UNIWERSYTECKIM?

Jak dotąd ptasia grypa atakuje głównie media. Choć specjaliści przekonują, że nie ma powodów do paniki, ta rozprzestrzenia się szybciej niż wirus H5N1.

Gdy zamykamy ten numer (6 marca) Państwowy Instytut Weterynaryjny w Puławach potwierdził, że u martwych łabędzi znalezionych w Toruniu odkryto szczep wirusa H5N1. – „Test biologii molekularnej, specyficzny dla H5 i N1, wypadł pozytywnie. Oba łabędzie zarażone były tym wirusem” – powiedział zastępca dyrektora ds. naukowych PIW prof. Jan Żmudziński w wywiadzie udzielonym PAP. Instytut od kilku miesięcy bada dostarczane próbki martwych ptaków z całej Polski. W poniedziałek odbyło się również spotkanie zwołane przez prezydenta Andrzeja Pruszkowskiego na temat działań na terenie Lublina, w związku z doniesieniami z kraju o przypadkach ptasiej grypy. Jak informuje na swo-

Ptasia grypa

Bać się czy nie?



MARIUSZ SIEK

ich stronach internetowych Urząd Miasta, obecnie „nie stwierdza się w Lublinie zaistnienia zagrożeń, jednakże aby im zapobiec, podjęto szereg działań o charakterze informacyjnym i kontrolnym. Na wypadek, gdyby sytuacja uległa zmianie na niekorzyść, są przygotowane projekty rozporządzeń Powiatowego Lekarza Weterynarii, opisujące konieczne nakazy i zakazy”. Odpowiednie służby prowadzą

Ptasia grypa to problem ptaków. Ludziom wystarczy zachowanie zdrowego rozsądku

działalność informacyjną, prewencyjną i kontrolną. Wizytowane są farmy drobiu oraz prywatne gospodarstwa. Obowiązuje nakaz trzymania drobiu w zamkniętych przestrzeniach. Na wniosek MSWiA Wydział Zarządzania Kryzysowego Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego zlecił wykonanie 15 tys. egzemplarzy ulotki dla potrzeb akcji informacyjnej na terenie województwa lubelskiego. **KP**

POKOLENIE NIE NA SPRZEDAŻ



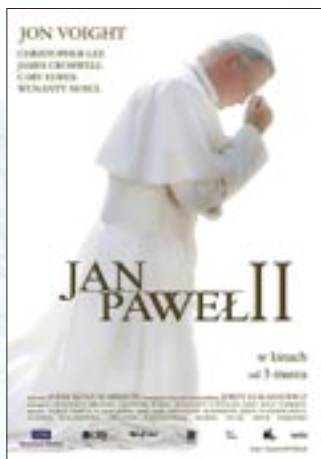
KATARZYNA LINK

Śledztwo dziennikarskie w sprawie firm wykorzystujących w swojej działalności handlowej m.in. myśl Jana Pawła II oraz cytaty z Biblii rozpoczęło kilkanaście dni temu Centrum Duszpasterstwa Młodzieży w Lublinie. A zaczęło się niepozornie, od poszukiwania pamiątek po Papieżu... Kupczenie myślą Jana Pawła II pod szyldem ewangelizacji to tylko jeden z problemów, który udało się wykryć młodym ludziom z Lublina. Już na początku śledztwa okazało się, że jedna z firm chce opatentować nazwę „Pokolenie JP11” jako znak towarowy obecny na produkowanych przez nią gadżetach. I właśnie o to toczy się dzisiaj w Lublinie dyskusja. ■

Taka bransoletka nie może identyfikować pokolenia JP11, nie zapewni również stałego kontaktu ze Słowem Boga ani „duchowego napędu”

„Jan Paweł II” w Kosmosie

LUBLIN. Od 3 marca można oglądać w lubelskim kinie Kosmos najnowszą produkcję, opowiadającą historię życia Karola Wojtyły od 1939 roku do śmierci w kwietniu 2005 roku. Film wyreżyserował John Kent Harrison. Wśród aktorów zobaczymy m.in.: Jona Voighta (jako Jana Pawła II), Wenantego Nolsa (jako ks. Stanisława Dziwisza), Marcina Kuźmińskiego. Karola Wojtyłę gra Cary Elwes, a kard. Ratzingera – Mikołaj Grabowski. Bilety dla grup zorganizowanych (szkoły, parafie) wyceniono na 11 zł.



Msza św. w języku Cervantesa

LUBLIN. W kościele rektoralnym pw. Matki Bożej Zwycięskiej (powizytkowski) przy ul. Narutowicza 6 w Lublinie od marca, w każdą pierwszą nie-

dzielę miesiąca, będzie można uczestniczyć we Mszy świętej sprawowanej w języku hiszpańskim. Liturgia będzie sprawowana o godz. 15.00

Rekolekcje Służby Zdrowia

LUBLIN. Od 31 marca do 2 kwietnia odbędą się rekolekcje wielkopostne dla środowiska medycznego Lublina w kościele pw. Niepokalanego Poczęcia NMP przy ul. Staszica

16. Poprowadzi je ks. dr Artur Katolo, wykładowca Papieskiego Wydziału Teologicznego w Neapolu. Początek 31 marca o godz. 17.45 – Droga Krzyżowa.

Zaproszenie na wystawę



Wyobrażenie twarzy Chrystusa inspirowane obrazem „Ecce Homo” św. br. Alberta. Jeden z prezentowanych na wernisażu obrazów Mariusza Kiryły.

ŚWIDNIK. Od 23 marca w gmachu Biblioteki Miejskiej będzie można oglądać wystawę malarstwa Mariusza Kiryły zatytułowaną „Oblicza”. Na wernisażu znajdują się obrazy inspirowane Kalwarią Krasnobrodzką i twórczością br. Alberta (Adama Chmielowskiego). Prace Mariusza Kiryły były reprodukowane między innymi w prestiżowym katalogu *Art & Communication. Art Contemporain*, wydanym w Paryżu w 1994, oraz w licznych czasopiśmie, katalogach i drukach okolicznościowych w kraju. Swoje prace prezentował w Warszawie, Lublinie, Garwolinie i Świdniku. Żywą inspiracją dla artysty jest przede wszystkim sztuka ikony, a także sztuka ludowa. Wystawa będzie czynna do końca Wielkiego Postu. Otwarcie 23 marca o godz. 19.00.

Nowe odznaczenie arcybiskupa

LUBLIN. Memoria Iustorum (Pamięć Sprawiedliwym) będzie drugim, po medalu „Lumen Mundi” (Światłość Świata), odznaczeniem metropolity lubelskiego. Ten medal arcybiskup Józef Zyciński zamierza przyznawać za budowanie polsko-ukraińskiej jedności. Otrzymają go ci, którzy, jak mówi: „potrafiliby wznosić się ponad konflikty etniczne, dawać wyraz chrześcijańskiej

miłości bliźniego i szukać jedności”. – „Medal na podstawie współpracy z instytucjami, które posiadają odpowiednie dokumenty, byłby przyznawany tym Ukraińcom, albo ich dzieciom, którzy pomagali Polakom w czasie tragicznych wydarzeń na Wołyniu. Z drugiej strony byłby przyznawany tym Polakom, którzy próbowali budować mosty polsko-ukraińskie”.

Dni otwarte uczelni wyższych

LUBLIN. Po KUL im. Jana Pawła II, gdzie 4 marca odbyły się dni otwarte, także inne uczelnie wyższe Lublina otwierają swoje podwoje dla przyszłych studentów. W najbliższym czasie będzie można odwiedzić Akademię Medyczną (15 marca), a po-

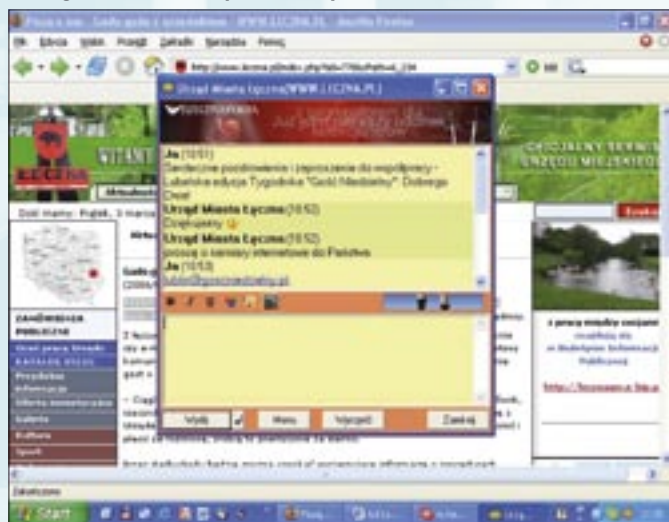
tem UMCS (17 i 18 marca). Do zapoznania się z ofertą zapraszają również Wyższa Szkoła Przedsiębiorczości i Administracji (29 marca) oraz Politechnika Lubelska (31 marca). Akademia Rolnicza organizuje dni otwarte 10 kwietnia.

UM w Łęcznej na europejską miarę

ŁĘCZNA. Od niedawna mieszkańcy mogą porozumiewać się z Urzędem Miejskim w Łęcznej przez komunikator gadu-gadu pod numerem 959597. To dodatkowa, obok telefonicznej i e-mailowej, droga kontaktu z urzędnikami. W budynku Urzędu Miejskiego umieszczono także skrzynkę kontaktową sieci Europe Direct – Lublin, Lubelskiego Punktu Informacji Europejskiej. Można wrzucać do niej pytania dotyczące Unii Europejskiej, na które odpowiedzą konsultanci Europe Direct – ogólnoeuropejskiej sieci informacyjnej, służącej pomocą osobom poszukującym informacji o UE, jej prawie, funduszach strukturalnych czy programach pomocowych. Skrzynka jest oznaczona i opisana. Konsultanci udzielą odpowiedzi na zadane pytania i prześlą je na podany na karcie adres pocztowy, elektroniczny lub skontaktują się z pytającym telefonicznie.

skiej, na które odpowiedzą konsultanci Europe Direct – ogólnoeuropejskiej sieci informacyjnej, służącej pomocą osobom poszukującym informacji o UE, jej prawie, funduszach strukturalnych czy programach pomocowych. Skrzynka jest oznaczona i opisana. Konsultanci udzielą odpowiedzi na zadane pytania i prześlą je na podany na karcie adres pocztowy, elektroniczny lub skontaktują się z pytającym telefonicznie.

Gadu-gadu z urzędem. Sprawdziłmy, to działa!



Kontrowersyjne katechezy w UMCS?

Zadymy nie było!

Według doniesień niektórych mediów lokalnych, zanosilo się na burzę. Duszpasterstwo Akademickie UMCS miało zachęcać osoby homoseksualne do leczenia. Co gorsza, za zgodą władz uczelni. Jak było naprawdę?

Od kilku tygodni na ulicach Lublina można było zauważyć plakaty informujące o kolejnym spotkaniu-katechezie, organizowanym przez wspólnotę „Jezus żyje wśród studentów”, działającą w ramach duszpasterstwa akademickiego UMCS.

Homoseksualizm i homeopatia

Kontrowersyjny plakat miał po jednej stronie, na ciemnym tle, napisy: okultyzm, sekty, homeopatia, aborcja, homoseksualizm, a z drugiej, na jasnym tle: nadzieja, miłość, radość, modlitwa, nawrócenie. W poprzek plakatu temat katechezy: homoseksualizm. Rzeczywiście zestawienie homoseksualizmu z homeopatią było niewłaściwe i mogło prowokować. Organizatorzy przeprosili za zaistniałą sytuację już na początku spotkania, obiecując, że szata graficzna kolejnych plakatów zostanie zmieniona. Gdyby nie akcja lubelskiej młodzieży przeciwko kolportażowi obraźliwych koszulek kilka dni wcześniej (pisaliśmy o tym w poprzednim numerze), zapewne wielu nie zwróciłoby na nie uwagi. Raczej nie wzbudziłyby zainteresowania mediów.



KATARZYNA LINK

Niekonsekwentne władze UMCS?

„Dziennik Wschodni” i „Kurier Lubelski”, dwie największe gazety codzienne w regionie, natychmiast zezwoliły oba wydarzenia. „Jak to – pytała dziennikarka »Kuriera« – uniwersytet nie ma nic przeciwko spotkaniu wspólnoty, która wzywa homoseksualistów do leczenia, ale miał, i to wiele, przeciw wystawie »Tiszert dla wolności«, podczas której miały być prezentowane zdjęcia znanych osób (m.in. w koszulkach »Jestem gejem«)?”. W podobnym tonie komentarz w »Dzienniku«. Oba podparte wypowiedziami seksuologa i psychologa, którzy zgodnie twierdzili, że homoseksualizm nie jest chorobą i nie można go leczyć.

Nie chcą leczyć

Spotkanie rozpoczęło się modlitwą, po której wyświetlono film, przedstawiający środowisko gejowskie, głównie w Holandii, oraz ludzi, którzy pomogli osobom homoseksualnym w wyjściu z ich problemu. Potem odbyła się właściwa katecheza poprowadzona przez o. Wiktora Tokarskiego i dr Agnieszkę Kozak, psychologa z KUL. Wbrew przepowiedniom katechiści nie zachęcali homoseksualistów do leczenia. – Chcielibyśmy przedstawić nasze spojrzenie na męski homoseksualizm, naukę Kościoła na ten temat i to, czym się zajmujemy w naszej pracy, zwłaszcza w ramach modlitewnej grupy wsparcia „Pascha”. Nie chcemy nikogo namawiać do prze-

Studenci mają prawo do poznania stanowiska Kościoła wobec kontrowersyjnych tematów, a uniwersytet ze swej natury jest najlepszym miejscem do wymiany poglądów

ścia na nasze poglądy czy podejmowania psychoterapii – mówił o. Wiktor. – Nigdy nie mówiliśmy, że homoseksualizm trzeba leczyć i że każda osoba homoseksualna musi poddać się leczeniu. Będziemy mówili o tzw. homoseksualizmie egodystonicznym, który jest przez Światową Organizację Zdrowia wpisany do rejestru zaburzeń pod nr. F 66.1 – dodała dr Kozak.

Tolerancyjni studenci

Wbrew niektórym głosom spotkanie odbyło się spokojnie. Może poza małym incydem, gdy organizatorzy nie chcieli dopuścić fotoreporterów do wykonania swojej pracy. Jak widać studentom brakuje doświadczenia we współpracy z mediami. Z drugiej strony, żadna z dotychczasowych katechez nie cieszyła się zainteresowaniem mediów. Nikt nikogo nie obrażał, a pytania zadawały także osoby niepodzielające poglądów prelegentów. Katechezy będą odbywały się nadal i nic nie wskazuje na to, by władze UMCS miały ich zakazać. Ostatecznie studenci uczelni mają prawo do poznania stanowiska Kościoła wobec kontrowersyjnych tematów, a uniwersytet ze swej natury jest najlepszym miejscem do wymiany poglądów. W przeciwieństwie do inicjatywy „Tiszert dla wolności” nikt z nikogo nie drwił i nie narzucał na siłę własnych poglądów.

WIESŁAW TRUKAN

■ R E K L A M A ■

Radosne przesłanie

radio
87.9FM
www.radioer.pl

**Śledztwo
dziennikarskie**
w sprawie firm
wykorzystujących w swojej
działalności handlowej
m.in. myśl Jana Pawła II
oraz cytaty z Biblii
rozpoczęło kilkanaście
dni temu Centrum
Duszpasterstwa Młodzieży
w Lublinie. A zaczęło się
niepozornie,
od poszukiwania
pamiątek po Papieżu...

tekst
BARBARA PYCEL

Kupczenie myślą Jana Pawła II pod szyldem ewangelizacji to tylko jeden z problemów, który udało się wykryć młodym ludziom z Lublina. Już na początku śledztwa okazało się, że jedna z firm chce opatentować nazwę „Pokolenie JPil” jako znak towarowy obecny na produkowanych przez nią gadżetach. I właśnie o to toczy się dzisiaj w Lublinie dyskusja. Gdyby Urząd Patentowy zastrzegł ten znak, każdy zainteresowany wykorzystaniem nazwy do celów handlowych musiałby firmie za to zapłacić. – „Jako młodzi ludzie ukształtowani przez osobę, dzieło i myśl Jana Pawła II uznajemy termin »pokolenie JPil« za nasze wspólne i wyjątkowe dobro, które nie może być w żadnym razie zmonopolizowane, a zwłaszcza zawłaszczane w celach komercyjnych” – pisze młodzież w liście do Urzędu Patentowego, pod którym do środy 1 marca były zbierane podpisy w szkołach, na uczelniach oraz w Centrum Duszpasterstwa Młodzieży. Lada

dzień protest zostanie wysłany do Warszawy.

Kilka pytań

W całej sprawie zastanawia wiele, np. dlaczego firmy produkujące kubeczki, obrączki czy bransoletki z cytatami z Biblii czy innymi symbolami chrześcijańskimi przedstawiają swoją ofertę jako ewangelizacyjną, podczas gdy w rzeczywistości jest to oferta biznesowa. Fałszywa i groźna teologicznie jest również – jak pisze na stronie internetowej duszpasterstwa młodzieży ks. Mieczysław Puzewicz – argumentacja dołączona do gadżetów. Firma Sacroring głosi, że „Bóg spełni w twoim życiu i w życiu tych, których obdarujesz obrączką, to, co obiecał w swoim słowie”. Wieje magią, tym bardziej że ten argument można również zastosować do każdego innego przedmiotu z cytatem z Biblii. Ewangelia zaś uczy, że Bóg przychodzi do tych, którzy zachowują Jego słowo w sercu. Głęboko fałszywa jest też argumentacja, że obrączka daje możliwość stałego kontaktu ze Słowem Bożym. – „Obrączka daje na pewno możliwość stałego kontaktu z metalem, z jakiego została wykonana. Daje też nadzieję, przy odpowiednim poziomie sprzedaży, konkretnego zysku biznesmenom spod Warszawy” – ripostuje duszpasterz. Ale najsmutniejsze jest to, że autorzy pomysłu bez żenady przyznają się do związków z neokatechumenatem, ruchem odnowy w Kościele katolickim, kompletnie wypaczając Ewangelię i papieskie wezwanie do nowej ewangelizacji.

Biblijny napęd

Podobnie działających firm lubelskie Centrum Duszpasterstwa znalazło więcej.

Bezcenne



Twórcy bransoletek i kubeczków chcą „integrować pokolenie JPil”, pomysłodawcy obrączek wierzą, że mogą ewangelizować za pomocą obrączki z cytatem z Pisma św. lub mottem: „Totus Tuus”, „Effatha” czy „Maranatha”. Można wybrać także symbol: rybę, gołębicę, lwa, oko Opatrzności, krzyże łaciński, grecki, jerozolimski. – „Proponujemy też obrączki z napisem »Jezus« lub hasłem »Sur-

Do środy 1 marca studenci zbierali podpisy pod protestem w sprawie zastrzeżenia nazwy »Pokolenie JPil« jako znaku towarowego.
Na zdjęciu studenci DA Akademii Medycznej

sum corda« – reklamują autorzy. Za jedyne 25 zł (lub o 10 zł więcej w wersji z szykownym opakowaniem) taki gadżet ma przynieść jego właścicielom stały „biblijny napęd” oraz Bożą opiekę – zachęca swoich klientów sklep internetowy. Autorzy utrzymują, że sprzedaż obrączek to sposób na nową ewangelizację, a na dowód tego obiecują, że dziesiątą część z ewentualnych zysków prze-

pokolenie



ARCH. DA. LUKASZ

każą na cele ewangelizacyjne, m.in. na działalność Szkoły Ewangelizacji i Życia Chrześcijańskiego w Lanckoronie „In Christo” oraz na fundację „Ta-to.net”.

Z miłości do Papieża

O pomysłodawcach „papierkich gadżetów” wiadomo tyle, że ich „największą satysfakcją jest współtworzenie chrześcijańskiej kultury i atmosfery wspólnoty”. – „Kiedy zobaczyliśmy reakcję młodych po śmierci Papieża, dośladaliśmy z kolegą do wniosku,

że byłoby fajnie, żeby ci ludzie się nie rozeszli – mówili niedawno „Gazecie Wyborczej” założyciele poznańskiej spółki. – Postanowiliśmy ich zjednoczyć. Uznaliśmy, że taką formą identyfikacji całego pokolenia mogą być opaski na rękach. Założyliśmy więc spółkę pod nazwą Pokolenie JP11 i zajęliśmy się sprzedażą bransoletek z tym hasłem” – opowiada Paweł Rydzyński, jeden z właścicieli. Na pytanie Katarzyny Surowiec z Centrum Duszpasterstwa, czy odwoływanie się do idei nowej ewangelizacji i osoby Jana Pawła II w ofercie biznesowej jest w porządku, szef firmy odpowiedział, że lepiej jest zaproponować coś konkretnego, co ma wartość również finansową, niż na przykład stać pod kościołem i prosić o to, żeby ktoś nam dał pieniądze na działalność ewangelizacyjną. Żadna z firm nie chce rezygnować z argumentacji religijnej na rzecz zwykłej oferty biznesowej, ponieważ, jak twierdzą jej założyciele, sami są ludźmi wierzącymi i nie widzą tutaj nic sprzecznego z zasadami Ewangelii. – „Zresztą Jezus zachęcał, żeby talenty rozmnażać, a nie zakopywać” – tłumaczy.

Co na to Pokolenie JP11?

Nie można identyfikować Pokolenia JP11 przez gadżety, ale konkretne działania – mówią młodzi ludzie. – „Jan Paweł II w swoim nauczaniu nie stosował bransoletek czy kubków. On mówił o cywilizacji miłości” – dodaje ks. Mieczysław Puzewicz. Podstawowy zarzut pod adresem poznańskiej firmy dotyczy tego, że nie można zarezerwować dla siebie nazwy, której nie jest się autorem. Poza

tym Pokolenie JP11 to nie tylko nazwa. W sprawie wypowiedział się lubelski etyk i uczeń ks. prof. Karola Wojtyły – ks. Andrzej Szostek. – „Pokolenie Jana Pawła II nie jest zasługą jakiejś spółki. Dlatego, nawet gdyby ta firma miała zgodę władz kościelnych na tego typu działalność, należałoby przeciwko temu protestować” – komentuje. Próbę urynkowania pamięci o Janie Pawle II metropolita lubelski Józef Życiński nazwał w wypowiedzi dla jednego z dzienników „urąganiem świadectwu młodzieży”. O słuszności tych komentarzy świadczy również opinia internauty zamieszczona na forum Wirtualnej Polski: „...jak można zarejestrować znak firmy Pokolenie JP11? Ta nazwa została stworzona przez ludzi z rocznika 1978, a oni bezprawnie sobie ją przywłaszczyli! Pokolenie JP11 to my, roczniki 1978–2005!”. Wielu autorów, badających generację, która przyszła na świat w latach pontyfikatu Jana Pawła II, sięga jeszcze dalej, zaliczając do tej grupy dzisiejszych 40-latków. Zbigniew Nosowski, dziennikarz, redaktor naczelny miesięcznika „Więź” pisze, że generacja Jana Pawła II to „fenomen o zasięgu ogólnoświatowym”, a „duchowe dzieci Jana Pawła II to ludzie różnych kontynentów, narodów, języków i kultur”. Pokolenie JP11 to ludzie ukształtowani przez wiarę polskiego Papieża, pociągnięci jego pontyfikatem. O utożsamieniu się z nim świadczy fakt, że jego członkowie tworzą strony internetowe, wspólnoty, pracują jako wolontariusze, hasło promuje także Caritas, zbierając środki na cele charytatywne. ■



**MOIM
ZDANIEM**

PROF. RYSZARD SKUBISZ

kierownik Katedry Prawa Wspólnot Europejskich UMCS,
specjalista w dziedzinie prawa własności przemysłowej

Niewątpliwie zestaw towarów, które zostały zgłoszone w celu rejestracji do Urzędu Patentowego, świadczy, że zgłaszający z całą pewnością podjął działania w celu komercyjnego wykorzystania oznaczenia „pokolenie JP11”, że chce zmonopolizować i skomercjalizować siłę symboliczną tkwiącą w tym oznaczeniu, uosabiającą pewien niezwykły ruch społeczno-psychologiczny. Oznaczenie mogłoby bez problemu funkcjonować w działalności kulturowej czy edukacyjnej. Szanse na rejestrację tego oznaczenia, w świetle okoliczności, które temu towarzyszą, są niewielkie. A w razie zarejestrowania, prawo przewiduje szereg instrumentów zmierzających do podważenia tej rejestracji. Niezależnie od problemów prawnych można powiedzieć, że casus firmy i znaku towarowego „pokolenie JP11” z całą pewnością ożywi dyskusję prawniczą i być może przyczyni się do doprecyzowania pewnych konstrukcji prawnych, zwłaszcza w obszarze dóbr osobistych. Moim zdaniem, rozwiązaniem sytuacji byłoby uchwalenie przez polski parlament ustawy o ochronie osoby i dzieła papieża Jana Pawła II. Polskie ustawodawstwo zna takie przykłady. W okresie międzywojennym uchwalono m.in. ustawę o ochronie imienia i nazwiska Józefa Piłsudskiego, a w ostatnich latach polski parlament uchwalił ustawę o ochronie imienia i nazwiska Fryderyka Szopena.

O projekcie badań w byłym obozie koncentracyjnym

Majdanek – niedokończone sprawy

Teren byłego obozu zagłady na Majdanku nadal kryje wiele tajemnic. Dyrekcja muzeum zamierza podjąć prace wykopaliskowe, dzięki którym mogliśmy lepiej poznać historię cierpienia eksterminowanych tam osób.

Opinie na temat prac wykopaliskowych nie są jednoznaczne. Wśród byłych więźniów, zwiedzających i naukowców są zwolennicy i przeciwnicy projektu. Dyrekcja muzeum chce podjąć dalsze badania, ale decyzję uzależnia od opinii organizacji kombatanckich, Towarzystwa Opieki nad Majdankiem i Rady Muzeum. Dyskusja na ten temat miała miejsce na posiedzeniu Rady Muzeum Państwowego Muzeum na Majdanku 28 lutego.

Poznać jak najwięcej

Po uzyskaniu pozytywnej opinii muzeum wróci się po ostateczny werdykt do Rady Ochrony Walki i Męczeństwa oraz Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków. Głównym argumentem



MARIUSZ SIEK

przeciwników prac wykopaliskowych jest potrzeba pozostawienia ziemi na Majdanku w stanie nienaruszonym, ponieważ według nich w całości jest ona wielką relikwią. Zwolennicy mówią o obowiązku zdobycia jak największej wiedzy o losach więźniów i zachowania uratowanych po nich pamiątek. O słuszności prac przekonują przede wszystkim przeprowadzone jesienią zeszłego roku sondażowe prace wykopaliskowe. Doszło do nich w wyniku umowy podpisanej ze Stowarzyszeniem Mediów Historycznych z Nowego Jorku na wy-

Pomnik Walki i Męczeństwa na terenie byłego obozu koncentracyjnego na lubelskim Majdanku, wykonany wg projektu Wiktora Toklina

konanie filmu na Majdanku. Jego bohaterami stała się grupa ocalałych więźniów Majdanka – obecnie obywateli Australii. Autorzy scenariusza przeprowadzili z nimi szczegółowe rozmowy, w trakcie których opowiedzieli oni o ukrywaniu osobistych przedmiotów i pamiątek, oraz opisywali miejsca, w jakich robili to inni więźniowie tuż przed śmiercią. – Dzięki pracom wykopaliskowym chcieliśmy zweryfikować te relacje. Tym bardziej że posiadamy wiele pisemnych sprawozdań mówiących o takich przypadkach – mówi Edward Balawajder, dyrektor muzeum.

Opowiedzieć, co się tutaj stało

Sondażowe badania przeprowadzono za zgodą Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków. (Pozytywną opinię wydała wówczas także Rada Ochrony Pamięci Walki i Męczeństwa). W efekcie trzydniowych poszukiwań, znaleziono 152 eksponaty. Zabezpieczone, sfotografowane, opisane stanowią własność Skarbu Państwa i znajdują się w depozycie muzeum. – Pewnego dnia odejdę i nie będzie już nikogo, by opowiedzieć o tym, co tu się stało. Ludzie, którzy tutaj ginęli, nie mogą o tym opowiedzieć. Ale mówią przedmioty jakie po nich pozostały! – podkreślał były więzień, Adam Frydman. Dalsze badania

KONCENTRATIONS-LAGER MAJDANEK

Obóz koncentracyjny w Lublinie był drugim co do wielkości, po Oświęcimiu, obozem nazistowskim w Europie. O jego powstaniu zdecydował Heinrich Himmler, szef SS i Policji III Rzeszy, podczas pobytu w Lublinie w połowie roku 1941. Majdanek zlokalizowano na południowo-wschodnich przedmieściach Lublina, przy drodze prowadzącej do Zamościa i Lwowa (obecnie nazwanej Drogą Męczenników Majdanka). Taką lokalizację ściśle wiązano z polityczno-gospodarczymi planami okupanta wobec regionu lubelskiego, dla których realizacji więźniowie obozu mieli stanowić bezpłatną siłę roboczą. Miał być też głównym centrum eksterminacji dla Generalnej Guberni. Obóz lubelski funkcjonował od października 1941 do lipca 1944. Brak materiałów źródłowych nie pozwala na dokładne ustalenie liczby uwięzionych w obozie, jak również jego ofiar. Szacunkowo oblicza się, że przez Majdanek przeszło około 300 000 więźniów 50 narodowości. Wśród osadzonych najwięcej było Żydów (ponad 40 proc.) i Polaków (ok. 35 proc.). Zamordowano ponad dwieście tysięcy osób, z czego blisko połowę stanowili więźniowie żydowscy. Więcej informacji: www.majdanek.pl

przeprowadzane miałyby być w ramach projektu „Majdanek – niedokończone sprawy”. Sfinansować je miałaby strona amerykańska. – Prace mogłyby się rozpocząć wiosną tego roku – mówi dyrektor muzeum.

MONIKA SKARŻYŃSKA

■ R E K L A M A ■

INFOLINIA AiGO:
0 801 80 88 88

AiGO
pożyczka

bez poręczycieli • od 500 zł

**pożyczki
gotówkowe**

Lublin, ul. Krakowskie Przedmieście 57
(przy Ogrodzie Saskim)
Chełm, ul. Lwowska 21 a
Puławy, ul. Centralna 10

AiG AIK BANK
POLSKA SA

Z „Gościem” po zabytkach archidiecezji

Katedralny skarb

Jak już wielokrotnie informowaliśmy, Wydawnictwo Archidiecezji Lubelskiej „Gaudium” z okazji jubileuszu 200-lecia diecezji lubelskiej wydało w 2005 roku album „Skarby archidiecezji lubelskiej”, ukazujący zabytki sakralne, powstałe na jej terenie w ciągu kilku minionych stuleci.

Niniejszy artykuł ma być pierwszy z serii chcących przybliżyć historię i piękno zabytków ujętych w tej publikacji, a także zachęcić do obejrzenia albumu, który zyskał już miano Książki Roku 2005, przyznane przez Zarząd Główny Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków (za wyjątkowo piękną oprawę i walory poznawcze), a także nagrodę Feniksa 2005 przyznaną przez Stowarzyszenie Wydawców Katolickich (za ukazanie bogactwa kulturowego archidiecezji). Mamy nadzieję, że ta krótka informacja oraz kolejne artykuły poświęcone zabytkom ujętym na kartach albumu zachęcą do zapoznania się z jego zawartością.

Ukazać piękno

We wstępie arcybiskup Józef Życiński napisał: „wykorzenie z poczucia więzi z historią oraz brzydota komercyjnego prymitywizmu stanowią zagrożenie dla tych wzorców dobra i piękna, które przez wieki urzekały rzesze zgromadzone w świątyniach i tęskniące za świętością. Ich tęsknoty, zainteresowania i świat wartości możemy zrekonstruować na podstawie

dzieł sztuki i zabytków architektury. Trzeba nam przywołać świadectwa tamtych wartości w epoce wielkich przemian niosących nowe wyzwania”. Album prezentuje owe dzieła sztuki na przykładzie 52 zabytków, pokazując wielorakie style architektoniczne oraz znaczącej wartości sakralną, szaty liturgiczne, malarstwo ścienne i sztalugowe. Wszystkie prezentowane na kartach albumu zabytki – w wielu przypadkach pokazane na tle piękna krajobrazu Lubelszczyzny – cechują się wyróżniającymi wartościami kulturowymi i historycznymi oraz artyzmem wykonania.

Na początek katedra

Książka, którą warto mieć. Jubileuszowy album Wydawnictwa GAUDIUM otrzymuje wiele nagród i wyróżnień

Wędrówkę po zabytkach sakralnych archidiecezji lubelskiej zaczynamy zatem – zgodnie z kolejnością wyznaczoną w albumie – od kościoła archikatedralnego, który od 1998 roku poddawany jest kompleksowym pracom konserwatorskim, restauratorom i robotom budowlanym. Archikatedra, pełniąca do 1773 roku funkcję kościoła klasztornego oo. jezuitów, jest jedną z pierwszych budowli barokowych w Polsce. Wznoszona była wraz z zabudowaniami klasztornymi (w tym z kolegiem, które pierwotnie okalało obecny plac przed archikatedrą) od 1586 do 1625 roku, przy udziale Włochów Jana Marii Bernardoniego i Józefa Briccia. Obecny barokowy wystrój wnętrza – łącznie z iluzjonistyczną polichromią ścienną autorstwa nadwornego malarza Augusta III – Józefa Mayera – powstał po pożarze w 1752 roku. Po kasacie zakonu jezuitów kościół w końcu XVIII wieku przeznaczono na



MARIUSZ SIEK

magazyn zbożowy. Od 1805 roku pełni funkcję katedry. Wykonane z artystycznym kunsztem fotografie, będące najbardziej istotną częścią albumu, pokazują m.in. bryłę architektoniczną archikatedry łącznie z klasycystyczną fasadą, zaprojektowaną w 1821 roku przez Antonia Corazziego, fragmenty polichromii ściennych, a także ruchome wyposażenie i przechowywane na co dzień w skarbcu misternej roboty naczynia liturgiczne oraz monstrancje. Ważne miejsce zajmują też przedmioty kultu, takie jak Krzyż Trybunalski i słynący łaskami obraz Matki Bożej (kopia obrazu jasnogórskiego), pędzla B. Rutkowskiego, znany z mającego miejsce w 1949 roku cudu lubelskiego

włożony dotychczas w renowację świątyni został zauważony przez Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Lublinie, który wspiera ją merytorycznie i finansowo. Przejawem tego jest m.in. nagroda Laur Konserwatorski, przyznana w 2000 roku – za prace związane z konserwacją kaplicy pw. Niepokalanego Poczęcia Maryi Panny.

Oprac. KP

ALBUM KUPISZ

Album można zakupić w Wydawnictwie GAUDIUM przy ul. Ogrodowej 12 w Lublinie, w dobrych księgarniach albo zamówić w swojej parafii.

PANORAMA PARAFII
Pw. św. Jadwigi w Lublinie

Potrąfią się dzielić

Niedawno skończyła 25 lat.

Z tej okazji nie tylko świętowano na wspólnym festynie, ale i wspomniano, jak to było kiedyś, a także pokazywano, jak wygląda dziś.

Mowa o parafii św. Jadwigi Królowej w Lublinie.

Ćwierć wieku może nie wydawać się historią zbyt długą, jeśli chodzi o istnienie parafii, ale za to z pewnością jest historią bardzo barwną, o której może opowiadać wielu ludzi. Tak jest w przypadku tej parafii. Początkowo myślano, że na lubelskim Czechowie będzie to jedyny kościół. Bardzo szybko jednak ks. Jan Mitura, powołany do prowadzenia budowy, poszedł do księdza biskupa Bolesława Pyłaka prosić, by myślano już o następnym.

– To było nowe osiedle, budowały się nowe bloki, sprowadzały się nowe rodziny, odległości z nowych osiedli do kościoła stawały się większe. Pomyslałem wtedy, że kościół, który buduję nie wystarczy – wspomina ks. Jan. Miał rację, dziś na lubelskim Czechowie są cztery parafie i każda gromadzi kilka tysięcy wiernych.

Ludzie wiary

Parafia św. Jadwigi zmieniała się bardzo przez minione 25 lat. Kiedy powstawało osiedle, sprowadzało się na nie wiele młodych małżeństw. Włączali się one w budowę nie tylko tego materialnego kościoła, ale także duchowego. Dzisiaj często to dzieło kontynuują ich dzieci.

– Niektórzy opuścili parafię. Czas się zmieniły, można było budować własne domy, więc ci, którzy mogli, wyprowadzali się, sprzedawali mieszkania lub przeznaczali je na stancje. Dziś w parafii mamy wiele mieszkań wynajmowanych studentom czy uczniom – mówi ksiądz proboszcz.

Oczywiście wielu ludzi także pozostało i od samego początku związanych jest z tą parafią. – Nasi para-



ARCHIWUM PARAFII

fianie to prawdziwy skarb. Ludzie o ogromnej wierze i przywiązaniu do Kościoła – mówią pracujący w parafii kapłani.

Mówimy im o Bogu

Każdego dnia we Mszy świętej uczestniczy kilkaset osób. Ks. Jan zapytany, jak zachęcić ludzi do takiej postawy, odpowiada prosto: codziennie mówić im o Panu Bogu. Zwyczajem stało się, że każdego dnia podczas wieczornej Mszy świętej wygłaszane są krótkie homilie. To z pewnością także przyciąga ludzi.

Parafia żyje wspólnotami i ruchami religijnymi. Zarówno młodzi, i jak starsi mają możliwość zaangażować się w wybraną przez siebie wspólnotę, i chętnie z tego korzystają. Cechą charakterystyczną wiernych z parafii św. Jadwigi jest umiłowanie pielgrzymowania. Kilka razy w roku duże grupy wiernych wraz ze swymi kapłanami wyruszają do różnych sanktuariów w Polsce. Najwięcej uczestników liczy co roku pielgrzymka do Częstochowy, organizowana 26 sierpnia z racji jasnogórskiego odpustu.

W tej parafii swoje miejsce znalazła też Katolicka Szkoła Podstawowa im. św. Jadwigi, której uczniowie pochodzą z całego miasta. Na dobre pomysły i inicjatywy służące innym ksiądz proboszcz zawsze jest otwarty.

AGA



KS. JAN MITURA

Święcenia kapłańskie przyjął 31 maja 1964 roku. Jest kanonikiem honorowym Kapituły Lubelskiej, budowniczym kościoła św. Jadwigi Królowej w Lublinie

Nie tylko ważne uroczystości, ale także codzienna Msza święta gromadzi dużą liczbę wiernych

ZDANIEM PROBOSZCZA

Pod koniec maja 1980 roku otrzymałem wiadomość, że biskup chce się ze mną spotkać. Pierwszy wolny czas wykorzystałem, by się udać do Pasterza. Wówczas otrzymałem propozycję budowy kościoła na Czechowie. Byłem tym zupełnie zaskoczony. Rozumowałem tak: nie mam żadnego przygotowania technicznego, nie posiadam ani młotka, ani gwoździa, nie znam nikogo na Czechowie, od czasu rozpoczęcia budowy osiedla nigdy tam nie byłem. W duchu mówiłem sobie, że to przecież nie wyjdzie, ale księdzu biskupowi powiedziałem, iż to jest zbyt poważne zadanie, muszę więc bez emocji zastanowić się i w ciągu dwóch tygodni dam odpowiedź. Później dowiedziałem się, iż kilku kapłanów miało propozycję budowy tej świątyni. Mniej więcej po dwóch tygodniach jechałem do Lublina jeszcze bardziej niezdecydowany. To, czego się w tym czasie dowiedziałem na wyżej wymieniony temat, jeszcze bardziej napędlono mnie obawą. W takim nastroju otworzyłem drzwi do pokoju biskupa, a on uprzedził moje wątpliwości i powiedział: „Cieszę się, że będziesz budował kościół! Inni budują, ty też zbudujesz”. Tak to się zaczęło...

Porządek Mszy świętych

- Niedziela:
7.00, 8.30, 10.00, 11.30, 13.00 i 18.00
- Dni powszednie:
7.00, 7.30 i 18.00